Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 208 | Katowice, czwartek 10-go września 1931 r. | Rok 30

Kongres mniejszościowy w Genewie.

(Korespondencja własna.)

Tegoroczny kongres mniejszości narodowych odbył się w atmosferze jeszcze mniejszego zainteresowania ze strony prasy międzynarodowej niż w roku ubiegłym. Nawet prasa niemiecka poświęcała stosunkowo bardzo mało uwagi obradom kierowanym przez pp. Wilfana i Ammendego. Pewien wybitny dziennikarz niemiecki wyraził się o stosunku prasy niemieckiej do kongresów w sposób następujący: „Dziennikarze niemieccy, jeśli chodzą na obrady kongresowe, to czynią to przedewszystkiem ze względów kurtuazyjnych dla p. Ammendego i delegatów mniejszości niemieckich. W rzeczywistości jednak to, co dzieje się na kongresach, interesuje ich w minimalnym stopniu. Zbyt ostry i ciężki jest kryzys gospodarczo-finansowy, jaki dotknął obecnie Rzeszę Niemiecką, by przedstawiciele niemieckiej opinji publicznej w Genewie mogli poważnie interesować się naradami i uchwałami kongresu mniejszościowego. Nawet interesy niemieckich mniejszości zagranicą obchodzą dziś niemiecką opinję publiczną mniej, niż kiedykolwiek, ponieważ panuje powszechnie opinja, iż **dzisiaj mniejszościom tym, zamieszkałym poza granicami Rzeszy dzieje się przeważnie lepiej, niż narodowi niemieckiemu w swojem państwie.**"

Z trzech spraw znajdujących się na porządku dziennym kogresu dwie, tyczące się autoomji kulturalnej i rozbrojenia, minęły bez żadnego wrażenia. Przewodniczący Wilfan mówił coś o „wspólnotach kulturalnych", zapożyczając wiele swych opinij z rezolucji zw. mniejszości w Niemczech. Nikogo to jednak nie interesowało. Żywszą dyskusję wywołał natomiast fakt wydania przez p. Ammendego zbiorowej książki, mającej przedstawiać sytuację tych mniejszości, które biorą udział w kongresach. Oczywiście 40% książki poświęcone jest mniejszościom niemieckim. Już jednak w toku dyskusji musiano prostować wiele tendencyjnych nieścisłości, od jakich książka p. Ammendego roi się b. obficie.

Tegoroczny kongres wykorzystany był przez Ukraińców, a częściowo i Niemców z Polski do antypaństwowych wystąpień. Delegatka Undo pani Rudnicka żądała przy entuzjastycznych oklaskach pp. Ulitza, Graebego i Naumana, aby kongres potępił „akcję pacyfikacyjną" w Małopolsce wschodniej i aby zażądał od Ligi wpisania skarg ukraińskich na najbliższą sesję Rady Ligi Narodów.

Natomiast delegaci mniejszości niemieckiej z Polski rozdawali swą ostatnią skargę do Ligi dziennikarzom zagranicznym. Skarga ta, tycząca się spraw szkolnych, wydrukowana przez sekretarjat Ligi Narodów, dostała się tedy dzięki pp. Naumanowi i Ulitzowi, do opinji publicznej, zanim sekretarjat Ligi zdążył przekazać ją rządowi polskiemu. **Obowiązująca procedura mniejszościowa znów została pogwałcona, gdyż wszelkie skargi są tajne,** póki nie wejdą na Radę Ligi Narodów, względnie jeśli nie zostaną przez Sekretarjat zakomunikowane członkom Rady.

Ustawiczne gwałcenie procedury mniejszościowej przez czynniki zainteresowane w uprawianiu antypolskiej propagandy zniewolić musi rząd polski do zastanowienia się, czy utrzymanie tej procedury jest w dalszym ciągu możliwe.

Zuchwałość przedstawicieli naszej mniejszości niemieckiej przechodzi bowiem wszelkie możliwe granice i musi być jakiemiś stanowczemi i skutecznemi środkami ukrócona.

Wobec wiadomości o zamordowaniu posła T. Hołówki przez terorystów, cała akcja ukraińska ku wielkiemu strapieniu p. Rudnickiej oraz jej adoratorów, pp. Graebego, Ulitza i Naumana, spaliła na panewce. Stało się jasne, że kongres będzie musiał zgilotynować propozycje ukraińskie. **Irredentystyczne swe oblicze odsłonięto natomiast b. wyraźnie, nie dopuszczając na kongres ukraińskich posłów z Wołynia, zwalczanych przez Undo, oraz czyniąc przewlekłe trudności delegatowi Rosjan z Polski, Pimonowowi, który chciał złożyć deklarację, potępiającą mord na osobie T. Hołówki.** Gdy wreszcie po długich targach Pimonow złożył swą deklarację, pełniący funkcje przewodniczącego Niemiec Schiemann cierpko zauważył iż „deklaracja ta nie ma nic wspólnego z porządkiem dziennym". manifestując w ten sposób prawdziwe swe uczucia wobec faktu zamordowania posła Hołówki.

Warunkiem powrotu zaufania jest powszechne rozbrojenie.

Genewa. (PAT.) W dalszym ciągu posiedzenia Ligi Narodów otwarta została dyskusja ogólna nad działalnością jej w ubiegłym roku. Dyskusję rozpoczął włoski minister spraw zagranicznych Grandi. Mowa jego wywołała duże wrażenie, gdyż **żądał on wykonania zobowiązań rozbrojeniowych oraz zapowiedział potrzebę rewizji długów reparacyjnych i wojennych.** Minister wypowiedział się dalej przeciwko porównywaniu paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Pakt Ligi Narodów musi pozostać nienaruszony a jest on dostatecznie uzupełniony przez przystąpienie do niego wszystkich państw oraz obowiązkowemi sądami rozjemczemi, ogólnemi przepisami i konwencjami dla wzmocnienia bezpieczeństwa. **Faktyczne rozbrojenie stanowi pierwszy warunek dla powrotu zaufania, możliwości usunięcia granic celnych i zwalczania kryzysu.** Stanowi ono również wstęp do rewizji długów wojennych. **Nie można bowiem ryzykować, żeby przez zwolnienie z sum reparacyjnych zostały one zużytkowane na nowe zbrojenia.** Żądać należy z naciskiem w przededniu konferencji rozbrojeniowej, która zebrać się ma 2 lutego 1932 r., aby **rozbrojenie zostało obniżone do tego minimum, które konieczne jest dla zabezpieczenia wolności poszczególnym narodom.**

Jaki jest jawny stan armji niemieckiej?

Genewa. PAT. Zainteresowanie delegacyj i dziennikarzy skoncentrowało się na opublikowanej nocie rządu niemieckiego w sprawie stanu zbrojeń. Rząd niemiecki podaje cyfrę 100.500 szeregowych i 4.500 oficerów jako całość swej armji lądowej. Jako siły zbrojne morskie rząd niemiecki wykazuje 15.000 szeregowych i 1.500 oficerów. Powietrzne siły zbrojne podaje rząd niemiecki w ilości zero.(?!) Formacyj zorganizowanych wojskowo rząd niemiecki wykazuje zero(?!) Tak samo w raporcie formacyj cywilnych, zorganizowanych wojskowo na morzu i w powietrzu zero(?!)

Polska licznie jest reprezentowana w komisjach Ligi Narodów.

Genewa. (PAT. Do komisyj Zgromadzenia weszli następujący członkowie delegacji polskiej: Do komisji pierwszej jurydycznej Szymon Rundstein, zastępca Wład. Kulski, do komisji drugiej organizacyjno-technicznej Józef Targowski, zastępca Antoni Roman, do komisji trzeciej rozbrojeniowej Franciszek Sokal, zastępcy Szelągowska, Tadeusz Gwiazdowski i Tytus Komarnicki, do komisji czwartej budżetowej poseł polski w Bernie Jan Modzelewski, zastępca dyr. gabinetu min. spraw zagran. Marjan Szumlakowski, do komisji piątej społecznej b. min. zdrowia Witold Chodźko, zastępcy Szelągowska i Paweł Morstin, do komisji szóstej politycznej min spraw zagran. Zaleski, zastępcy Franciszek Sokal, stały delegat Polski w Genewie, Szumlakowski, Anatol Mülstein i Edward Raczyński.

Wzrost samobójstw w Berlinie.

Berlin. PAT. Z ogłoszonej ostatnio statystyki samobójstw w Berlinie, wynika, **że w pierwszem półroczu rb. pozbawiły się życia 942 osoby,** czyli o 19 wypadków więcej, niż w tem samem półroczu r. ub. Znamiennym jest znaczny wzrost samobójstw wśród kobiet, który podniósł się z liczby 318 w pierwszem półroczu 1930 r., czyli wynosił 34,5% do liczby 575 w r. b., czyli 40%. **Przeciętna liczba 5-ciu wypadków dziennie uważana jest przez rzeczoznawców nadal za bardzo wysoką.** Najczęstsze wypadki samobójstw zdarzają się wśród ludzi w wieku od 40 do 50 lat.

W ciężkiej atmosferze odbędzie się wizyta francuskich ministrów w Berlinie.

Berlin. PAT. Prezydjum zjednoczenia niemieckich związków ojczyźnianych zwróciło się w liście do kanclerza Rzeszy Brüninga z prośbą o zapobieżenie na drodze dyplomatycznej wizycie ministrów francuskich w Berlinie.

Z całej Polski zdążają pątnicy do stóp N. M. P. Jasnogórskiej.

Częstochowa. Od wczoraj miasto przybrało niezwykle uroczysty wygląd. **Mieszkańcy udekorowali bramy i okna chorągwiami, za szybami płoną lampki i świece, pięknie iluminując ulice wieczorem.** Dekoracja miasta pozostaje w związku z wczorajszem świętem kościelnem Narodzenia Najśw. Marji Panny, obchodzonem szczególnie uroczyście na Jasnej Górze.

Z całego kraju ściągają od wczoraj do Częstochowy liczne rzesze pątników. Ulicami miasta kroczą kompanje, poprzedzane przez orkiestry i prowadzone przez księży. Wczoraj od rana wszystkie sklepy w Częstochowie były pozamykane.

Tuż pod Jasną Górą zdarzył się wczoraj wieczorem **niezmiernie przykry wypadek.** Przybyły wraz z kompanją pielgrzymów z Pabjanic **ks. proboszcz Leopold Petrzyk,** przechodząc przez plac pod Jasną Górą, obecnie niwelowany przez magistrat, **nie zauważył z powodu ciemności niczem niezabezpieczonego dołu i wpadł weń.** Upadek był tak silny, że oprócz ogólnych potłuczeń **duchowny doznał skomplikowanego złamania nogi w dwu miejscach, przyczem złamana kość przebiła mięśnie i skórę i wyszła na wierzch.**

Widmo kryzysu zaciążyło nad pierwszem posiedzeniem parlamentu angielskiego.

Londyn. (PAT.) Obrady Izby Gmin rozpoczęto **przy udziale wszystkich niemal posłów i wielkim napływie publiczności.** Na sali obrad rzuca się w oczy niezwykła zmiana, gdyż niemal wszyscy **posłowie Labour Party przeszli na ławy opozycji,** zaś na ławach stronnictw rządowych zasiedli obecnie konserwatyści i liberałowie. Pierwsze starcie min. Hendersona i Mac Donalda nastąpiło wśród kolejnych oklasków stronnictw opozycyjnych i rządowych i miało przebieg bardzo ostry. Następnie odczytano orędzie królewskie, które m. in. głosi: **Obecny stan finansów narodowych, według opinji ministrów Jego Królewskiej Mości, wymaga wprowadzenia dodatkowych podatków i opłat oraz oszczędności w wydatkach.** Król zaleca rozpatrzenie tej sprawy Izbie Gmin i wyraża nadzieję, że uchwali ona odpowiednie zarządzenia. Zkolei Mac Donald podkreślił z naciskiem, **że bywają okoliczności, dla przeciwstawienia się którym potrzeba wiele odwagi i kiedy nie łatwo jest powziąć decyzję, mogącą liczyć na publiczność.** Tak n. p. Bank Angielski w związku z alarmującem wycofywaniem wkładów i niebezpieczeństwem grożącem rezerwom złota, liczył się z możliwością znacznego pogorszenia się sytuacji. **Kryzys zaostrzył się. Tymczasem kredyty, przyznane celem przeciwstawienia się odpływowi złota, zostały całkowicie wyczerpane w trzecim tygodniu sierpnia i nowa pożyczka była konieczna dla zapobieżenia znacznemu spadkowi waluty angielskiej.** W dalszym ciągu przemówienia Mac Donald oświadczył, **że obowiązkiem rządu obecnie jest trwać na stanowisku, dopóki nie minie kryzys i dopóki świat nie przekona się, że funt szterling nie może być zaatakowany oraz dopóki zarobki i dochody obywateli nie będą uwolnione od destrukcyjnych wpływów, jakie im obecnie grożą.** Gdy Izba Gmin powie, że już nie więcej nie może być zrobione, rząd poda się do dymisji. Następnie mówca apelował do wszystkich klas społecznych, by szły razem z rządem po trudnej drodze bezpieczeństwa, honoru i dobrobytu. W tej mierze król dał najlepszy przykład. Jest to rzecz ważna, by wszyscy obywatele przyczynili się do ponoszenia ciężarów i podtrzymania kredytów narodowych, od czego zależy ich życie. — Dalej przemawiał w tonie wybitnie opozycyjnym Henderson, przywódca socjalistów angielskich oraz Churchill i Maxton. — W dalszym ciągu obrad Izby Gmin przywódca konserwatystów Baldwin oświadczył, że zdaniem konserwatystów istotnym czynem naprawy bilansu handlowego jest wprowadzenie taryf celnych. Dalej **Baldwin podkreślił z uznaniem odwagę Mac Donalda, który opuszczony przez swoją partję oświadczył, że będzie usiłował ocalić kraj sam jeden. Ja i moi przyjaciele** — kończył Baldwin — **postawimy wszystkie nasze siły do dyspozycji rządu, aby wypełnić w ciągu 3 czy 4 najbliższych tygodni zadanie finansowe.**

Prowokacje bolszewickie na granicy polskiej.

Wilno. (PAT.) „Słowo Wileńskie" podaje, że na odcinku Dołhinów w powiecie wileńskim przechodzący **patrol K. O. P. został znienacka ostrzelony z tyłu i z boku.** Napadnięci próbowali bronić się, lecz zostali otoczeni zwartym pierścieniem straży bolszewickiej, która obu żołnierzy K. O. P. **uprowadziła na swoje terytorjum.** W chwili przekraczania granicy nadbiegli strażnicy zaalarmowanej placówki K. O. P., których bolszewicy powitali strzałami rewolwerowemi. Władze K. O. P. wystąpiły z żądaniem odpowiedniego zadośćuczynienia.

Straszliwa epidemja tyfusu dziesiątkuje ludność sowiecką.

Ryga. Z Moskwy donoszą **o straszliwej epidemji tyfusu plamistego,** jaka wybuchła na północy Rosji. Epidemja szerzy się **z zastraszającą szybkością,** gdyż zaskoczyła zupełnie władze, które nie poczyniły żadnych przygotowań sanitarnych. Szczególnie liczne ofiary zbiera choroba wśród przebywających na robotach przymusowych w okręgu archangielskim robotników leśnych. **Niektóre baraki podobne są do trupiarni. Na barłogach leżą razem martwi i chorzy, opuszczeni przez swoich dozorców, którzy w obawie przed zarażeniem się zbiegli. Źle odżywiani robotnicy, chcąc uniknąć śmierci i zarażenia się tyfusem, zbierają się w grupy i próbują ratować się ucieczką. Strażnicy G. P. U. bezlitośnie każdego uciekającego mordują. Kilka grup robotników zostało wystrzelanych.** W wyrębie lasów i eksporcie drzewa w Archangielsku nastąpiła zupełna dezorganizacja, gdyż codziennie wskutek epidemji ubywa zgórą 100 rąk roboczych. Epidemja dotarła również do samego Archangielska i grasuje zarówno wśród robotników portowych, jak i marynarzy okrętów cudzoziemskich, ładujących zboże.

Straszne jest również położenie więźniów na wyspach Sołowieckich, gdzie tyfus również grasuje. **Nieludzcy dozorcy pędzą chorych na tyfus do pracy, przy których wielu z nich pada trupem. Kto nie może pracować i pada nieprzytomny, tego dobijają bagnetami.**

TELEGRAMY.

Z Rzymu przyjechał na wypoczynek do Zakopanego.

Zakopane. PAT. Przybył do Zakopanego na kilkutygodniowy wypoczynek dyrektor bibljoteki parlamentarnej Italji w Rzymie Damiani, wielki przyjaciel Polski i tłumacz wielu dzieł literatury naszej na język włoski.

W Łodzi zastrejkowało 4 tysiące robotników.

Łódź. PAT. W związku z zatargiem między robotnikami kotoniarzami a zarządami fabryk pończoszniczych, 8 bm. rano przystąpiło do strajku około 4 tysięcy robotników. Wiadomości o przystąpieniu do strajku 16 tysięcy robotników, podawane przez prasę, są przesadzone. Powodem strajku jest obniżenie stawek płac. W ciągu 9 bm. odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja z obu zainteresowanemi stronami.

Rodzina królewska w Anglji obcina swe apanaże.

Londyn. PAT. Król zawiadomił premjera o zamiarze **zmniejszenia swej listy cywilnej o 50 tys. funt. szterlingów,** aby w ten sposób przyczynić się osobiście do zmniejszenia wydatków państwowych. **Podobnie królowa i inni członkowie rodziny królewskiej, otrzymujący ustawowe apanaże wyrazili również życzenie zredukowania tychże.** Mac Donald podziękował królowi i członkom rodziny królewskiej za danie tak szlachetnego przykładu. Książę Walli, który otrzymuje ustawowego apanażu, zawiadomił premjera, że ze swej strony przeznacza **10 tys. funt. szterlingów na cele opanowania kryzysu finansowego.**

Pogłoski, które nie znajdują potwierdzenia.

Berlin. PAT. Ogłaszane w prasie informacje z Genewy o spodziewanem odroczeniu wizyty ministrów francuskich, w miarodajnych kołach niemieckich nie znalazły dotychczas potwierdzenia. — Wbrew twierdzeniom, zwłaszcza pochodzącym ze źródeł francuskich, w Berlinie liczą się z przyjazdem ministrów francuskich w dniu 26 bm. W każdym razie dotychczas wydane dyspozycje w tym względzie, nie uległy zmianie. Również zaprzecza się pogłoskom o zamiarze przeniesienia miejsca spotkania ministrów niemieckich i francuskich do Baden Baden.

Niemiecki sąd doraźny karze siewców nieprawdziwych pogłosek.

Berlin. PAT. Sąd doraźny w Bremie skazał 4 osoby za rozpowszechnianie pogłosek o złym stanie finansowym kas oszczędnościowych. Kary wynoszą od 4 do 6 tygodni więzienia oraz 200 mk. grzywny. Pogłoskom tym przypisują swego rodzaju run na kasy oszczędnościowe w Bremie, który miał miejsce w ubiegłą sobotę. Na tej podstawie prokurator żądał nawet kary od jednego do trzech miesięcy więzienia dla poszczególnych oskarżonych.

Ostateczne zerwanie stosunków Watykanu z Litwą.

Kowno. PAT. Litewski charge d'affaires przy Watykanie opuścił Watykan i przybył do Kowna. Jak wiadomo, nuncjusz papieski Bartholoni został przed kilku miesiącami przymusowo wydalony z Litwy. Powrót przedstawiciela Litwy oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem i Kownem.

Gdynia staje się groźnym konkurentem portów niemieckich.

Hamburg. PAT. „Hamburger Fremdenblatt" omawiając cyfrowy wzrost obrotów Gdyni w porównaniu ze Szczecinem oraz Gdańskiem zaznacza, że podczas gdy większość światowych portów wykazuje w ostatnich czasach zmniejszenie się ruchu, to w nowym porcie gdyńskim należy skonstatować znaczny postęp pod względem wzmożenia i obrotów towarowych i okrętowych. Gdynia przewyższa już znacznie Szczecin i szybkiemi krokami zbliża się pod względem wysokości obrotów do Gdańska. W lecie ubiegłego roku obroty Gdańska były jeszcze przeszło podwójnie większe od Gdyni, obecnie zaś osiągnęła Gdynia prawie dwie trzecie ruchu gdańskiego. Ponadto dziennik zaznacza, że osiągnięty dziś przeładunek towarowy 500.000 tonn miesięcznie w porcie gdyńskim stoi prawie na tym samym poziomie, co Brema, natomiast pod względem wartościowym handlu, nie można tych portów jeszcze porównywać.

Cygańskie dziecko.

10) (Ciąg dalszy.)

— A czemużbym przyznać się nie miała? — odpowiedziała Marysia. — Przed wami powiem wszystko. Ot jak to było: przejeżdżał wczorajszego wieczora chłopak jakiś koło chaty; co prawda, obejrzał się na mnie, a dziś znowu tędy jechał i o wodę prosił, tom mu jej wyniosła. A wy go znacie?

— A jakże! znam go, znam — odpowiedział stary — jest to syn bogatego kolonisty z Rudni, nawet mają oni podobno ze szlachty pochodzić. Ojciec jego nazywa się Adam Choiński, wołami, wieprzami i zbożem handluje, a słyszę uciułał już sporo grosza. Imię chłopakowi Tomko. Znają go ludzie w tej okolicy, dobry słyszę chłopak, ale urwisowaty i za dziewczętami gotówby w ogień i wodę wskoczyć. Ojciec choć w domu ma chleba dosyć, kazał mu służyć, od niedawna przyjął miejsce leśniczego w stawiskich lasach. Bardzo się nam z nim nie bratać, bo to harde, czuje grosz w kieszeni i myśli, że wszystkiego za grosz dostanie, a jedynak u ojca. Podobno dziewek nabałamucił się dosyć.

Marysia wzruszyła ramionami.

— A co dziwnego — rzekła hardo — że pobałamucił tylko takie, które tylko wyglądały, żeby kto na nie palcem kiwnął!

— Zapewne, zapewne... Ale to, słyszę, bardzo niebezpieczny chłopiec, bo i nic złego, i tak się układa, że gotów przysiądz, że się ożeni, aby tylko niebożątko w pole wywieść. Strzeż-no się i ty.

— Bóg zapłać za przestrogę — odparła Marysia — dobrze, żeście mi powiedzieli, kto on taki. Niech-no on jeszcze spróbuje do mnie zajrzeć, a będę wiedziała, jak go stąd wyprawić.

— A to mi zuch dziewka! — zawołał dziad. — Naucz go rozumu... Nie mówię, gdyby się chciał ożenić, ale to wielki pan, wysoko patrzy, wyżej, niźli wrona leci. No, bądź zdrowa, Maryś, a chatę zamykaj od złodzieja — odchodząc upominał ją jeszcze stary.

Już zmierzchać zaczęło, Marysia zamknęła się w chatce na skobel, gdy ktoś konia przed chatą osadził. Chwila upłynęła w milczeniu, aż puk puk do zamkniętych drzwiczek. O! i serce puknęło żywiej w dziewczynie. I znowu puk puk do drzwi, a potem do okienka.

— A kto tam? — spytała drżącym głosem Marysia.

— E to ja, nie bójcie się... Co to, u was już i chata zamknięta?... tak wcześnie?

Po głosie Marysia poznała Tomka.

— Bo ja tu sama, zamykać się muszę i nikomu po nocy nie otwieram.

Chciałem się wody napić, a za ranny kubek przywiozłem coś z jarmarku. Ale doprawdy nie chcesz mnie puścić?

— Jedźcie z Bogiem dalej, do wsi dwa kroki — szepnęła Marysia. — Nocą tu już do mnie nikt nie wchodzi... pies mói by pokaleczył.

— To choć podnieś okienko i przyjmij podarek.

— Okno się nie podnosi, a ja podarków nie biorę — odpowiedziała dziewczyna.

— No, to dobranoc, zostawię, podarek na przyźbie. Bywajże mi zdrowa!

I zaraz tętent konia dał się słyszeć na drodze. Marysi serce zabiło, bilo niezmiernie. Chciało jej się wyjść, zobaczyć podarek, ale się zatrzymała.

— Możęż ja przyjąć podarek? — spytała sama siebie. — Co na to powiedzą ludzie?... Jak raz wezmę, nie odczepię się od niego.

Długo walczyła ze sobą, aż w końcu powiedziała sobie: Nie pójdę, nie tknę, nie przyjmę.

Nazajutrz, o świcie już wytrzymać nie mogła; a zbliżywszy się, spostrzegła ładną czerwoną, nowiuteńką chustkę, i kilka łokci szerokiej niebieskiej wstęgi.

Marysia obejrzała to wszystko, wziąwszy drżące ze strachu ręce, ale po chwili rozstała się z chustką i wstążką, zostawiając je na tem samem miejscu, na którem było położone, a sama zabrała się do roboty. Słonko się już było dobrze podniosło, gdy tętent siwego konia dał się słyszeć zdala. Leśniczy zatrzymał się naprzeciw chałupy, a szczekanie psa zwróciło uwagę na siedzącą pod wierzbą dziewczynę.

— Co u licha, po co ona zawsze siedzi na cmentarzu? — burknął nieukontentowany, zsiadając z siwego.

— Dzień dobry — rzekł, zbliżając się ku wałowi cmentarnemu i opierając się na zielonym garbie. — Dzień dobry! a co? choćby Bóg zapłać należy mi się za podarunek.

— Nic wam się nie należy — odezwała się Marysia — znajdziecie podarek wasz tam, gdzieście go wczoraj położyli, jeśli go w nocy kto nie wziął... Tomko stanął zdziwiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek 10 Września

Św. Mikołaja z Tolent, wyznawcy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.01,	o godz. 18.04

— **Koszty utrzymania w sierpniu.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, na którem ustalono, że w sierpniu w porównaniu z lipcem koszty utrzymania zmniejszyły się o 2 proc. Wpłynęły na to zniżki w grupie żywnościowej o 2.7 proc., opałowej i nafty o 1.2 proc., odzieżowej i obuwianej o 3.2 proc. oraz potrzeb kulturalnych o 0.3 proc. Grupa mieszkaniowa nie wykazała żadnych zmian.

— **Powołanie do szeregów rocznika 1910.** W końcu września powiatowe komendy uzupełnień przystąpią do rozsyłania imiennych kart powołania do szeregów wojskowych poborowych rocznika 1910 oraz roczników starszych z pośród tych poborowych, którzy dotąd nie odbyli służby wojskowej. Wcielenie do szeregów przewidywane jest w drugiej połowie października.

— **Utworzenie funduszu kulturalno-oświatowego dla robotników.** Dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęto projekt ustawy o utworzeniu funduszu kulturalno-oświatowego dla robotników. Projekt ma na celu stworzenie takiego funduszu jako osoby prawnej. W funduszu byłyby skoncentrowane wpływy z kar regulaminowych pieniężnych, nakładanych na robotników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników. Rząd, opracowując projekt wspomnianej ustawy, wychodził z założenia, iż sumy pieniężne płynące od robotników z tytułu kar regulaminowych, winny być racjonalnie i wydajnie zużytkowane na akcję kulturalną i opiekuńczą dla robotników.

— **Powrót dzieci polskich do Niemiec.** W dniu 3 bm. odjechał z Poznania ostatni transport dzieci polskich z Niemiec w liczbie 1.300, które bawiły w Polsce u krewnych na kolonjach letnich Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Dzieci przybywały na dworzec poznański od rana z różnych stron Polski, skąd odprowadzano je na posiłek i odpoczynek na tereny Targów Poznańskich. Po południu znowu perony zaroiły się od dziatwy, która żegnana i odprowadzana przez rzesze krewnych, znajomych i delegatów towarzystwa zajęła długi 20-stowagonowy pociąg, pod opieką specjalnie przydzielonych konwojentów. O godzinie 17.10 pociąg ruszył. Dzieci ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“ i z okrzykami „Niech żyje Polska“ opuszczały z żalem kraj ojczysty, gdzie zaznały tyle dobrych i miłych wrażeń, gdzie nabrały sił i zdrowia i gdzie mogły odetchnąć dobroczynną atmosferą polskości.

Z Śląska Opolskiego.

Z Opolskiego.

Za długi podatkowe bractwa strzeleckiego (Schützengilde) w **Opolu** komornik miejski zajął gmach bractwa, wystawiając go 5 listopada br. na licytację.

*

W niedzielę wydarzył się w **Grudzicach** znowu pożałowania godny wypadek, który pociągnął za sobą młode życie ludzkie. Trzyletnia córeczka listowego Kocota utonęła w dole z gnojówką. Stwierdzono znowu brak opieki nad dzieckiem.

*

Przed kilku dniami pisaliśmy o zastrzeleniu w lasach między Biadaczem a OOdmętami robotnika Franciszka Jędrycy, przychwyconego przez leśniczego Willnera na kłusownictwie. W związku z tem w nocy na wtorek leśniczówka w **Biadaczu,** gdzie zamieszkuje leśniczy Willner, została otoczona przez kilku osobników, którzy przez okna poczęli strzelać z karabinów do mieszkania. Nikogo na szczęście nie trafiono. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Strzeleckiego.

W tych dniach wydobyto z Odry trupa topielca. Stwierdzono, że są to zwłoki R. Borsuckiego z Leśnicy, który się utopił. Zwłok nie można było zaraz odnaleźć, gdyż zostały zabrane przez wodę.

W ubiegłą środę w nocy grasowała w powiecie strzeleckim banda włamywaczy, składająca się z 6 mężczyzn. Pierwszego napadu dokonała w **Kalinowicach** na domostwo gospodarza Gajdy. Między gospodarzem a rabusiami wywiązała się ostra strzelanina, wskutek której zaalarmowana została okoliczna ludność, która bandytów spłoszyła. Ta sama banda udała się następnie do **Kalinowa,** gdzie napadła na domostwo gospodarza Klara. Również i tutaj wywiązała się ostra walka na rewolwery. W **Poznowie** ci sami bandyci dokonali włamania do wdowy Cylowej, gdzie skradli 12 kur, a wdowie Świętkowej 15 kur. Policja dotychczas bezskutecznie poszukuje rabusiów.

Województwo śląskie.

* **Fiasko dnia młodzieży komunistycznej na Śląsku.** Zapowiedziane na wczoraj przez komunistów demonstracje skończyły się na niczem. Nigdzie policja nie dopuściła do zebrań komunistów i nigdzie też nie doszło do starć.

* **Przemysł a wystawa morska w Katowicach.** Jak wiadomo sprawa rozbudowy wybrzeża polskiego i połączenia go bezpośrednio linją kolejową z G. Śląskiem, interesuje żywo i oddawna tut. sfery przemysłowe. Nic dziwnego zatem, że na apel Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sprawie współpracy w zorganizowaniu wystawy morskiej niektóre wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe ustosunkowały się życzliwie do powyższych inicjatyw — decydując o cyfrowem zobrazowaniu na wystawie głównego zarysu produkcji przemysłowej i wywozu morskiego. Spodziewać się przeto należy, że niewątpliwie między innymi weźmie udział w wystawie Zwiążek Kopalń Górnośląskich', którego eksponaty w zakresie rozbudowy floty węglowej powinny zająć jedno z naczelnych miejsc.

Z Katowickiego

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. prałata Kapicy.

Katowice. W związku z przypadającą w czwartek, 10 bm. pierwszą rocznicą zgonu śp. ks. prałata Kapicy, odprawione zostanie w katedrze w Katowicach przez ks. infułata Kasperlika nabożeństwo żałobne w piątek, 11 września o godzinie 9.15 rano, w obecności kapituły katedralnej. Życiorys śp. ks. prałata Kapicy — bardzo obszerny — napisał ks. kanonik dr. Szramek z Katowic. Czysty dochód ze sprzedaży życiorysu przeznaczony jest na postawienie godnego nagrobka Zmarłemu.

Apel do osób, interesujących się wystawą morską w Katowicach.

Katowice. Na wiadomość o organizowaniu w czasie od 12 września do 19 października br. „wystawy morskiej“ w Katowicach, szereg osób informuje się w Lidze morskiej i kolonjalnej (Katowice, ul. Plebiscytowa 1, tel. 21-20), lub w Śl. Tow. wystaw i propag. gospodarczej — (Katowice, Stawowa 14, tel. 18-68), czy może na wystawę dostarczyć przedmioty, mające związek z Gdynią, wybrzeżem, eksportem, przemysłem wodnym itd. Na liczne podobne zapytania organizatorzy wystawy informują, że chętnie ulokują na wystawie wzmiankowane przedmioty, o ile eksponaty w tych dniach dostarczone będą bezpośrednio na tereny wystawowe — za uprzedniem porozumieniem się z zarządem wystawy.

Ceny targowe.

Katowice. W bieżącym tygodniu na targu katowickim zanotowano następujące ceny na artykuły pierwszej potrzeby: chleb razowy 1 kg. 0.35 zł., chleb 65 proc. 1 kg 0,42 zł., bułka 60 gr. 0.05 zł., mąka pszenna 65 proc. 1 kg. 0.44 zł., — mąka żytnia 70 proc. 1 kg. 0.42 zł., mleko niezbierane 1 litr 0.38 zł., masło deserow. pół kg. 2.40 zł., masło do gotowania pół kg. 1.90 zł., ser krowi pół kg. 0,60 zł., jaja 1 szt. 0.10 zł., wieprzowina pół kg. 1.20 zł., wołowina pół kg. 0.90 zł., cielęcina pół kg. 0.80 zł., słonina świeża pół kg. 1.30 zł., smalec amerykański pół kg. 1.30 zł., smalec krajowy pół kg. 1,20 zł., kiełbasa krakowska pół kg. 1.20 zł., kiełbasa czosnkowa pół kg. 1.20 zł., salceson pół kg. 1.00 zł., wątrobianka pół kg. 1.20 zł., cebula pół kg. 0.20 zł., marchew pół kg. 0.10 zł., kapusta biała 1 główka 0.15 zł., kartofle 11 kg. 1.00 zł.

Egzaminy rzemieślnicze.

Katowice. W izbie rzemieślniczej zdali egzamin na mistrzów następujacy kandydaci: w stolarstwie Antoni i Jerzy Kalinowscy z Radzionkowa, Adolf Wyrobek z Żor, Franciszek Koczyma z Kobioru, Jerzy Pogoda z Świętochłowic i Jerzy Musioł z Gorzyc a w krawiectwie F. Herman z Krzyżowic. Egzaminy na czeladników murarskich złożyli: Klemens Skoczek z Katowic, Alojzy Ponanta i Wincenty Wiza z Bielszowic, Paweł Bujok, Jerzy Knappik, Paweł Żymła, Hubert Szampera i Wiktor Pasoń z Nowej Wsi, Józef Golaszczyk z Imielina, Huber Gazda z Nowej Wsi, Alfred Janta z Wilchwy oraz Antoni Wojciechowski z Brzezia.

Uraz ciała.

Katowice. Dnia 4 bm. w czasie zbierania węgla na hałdzie w Załężu obok szybu wiertniczego powstała kłótnia między M. Sitkową a O. Bregułą z Załęża, w trakcie której Br. wyrwał Sitkowej kopaczkę z ręki i uderzył ją kilkakrotnie w głowę, raniąc ją poważnie. Okaleczoną odstawiono do lecznicy.

Lekkomyślność chłopca ukarana.

Katowice. Na ul. Król. Huckiej uwiesił się 11-letni chłopiec Lange na przejeżdżający wóz, ażeby w ten sposób dostać się do Katowic. Gdy jednak wóz skierował się w stronę Wełnowca, chłopiec zeskoczył z wozu i upadł, odnosząc na szczęście lekkie okaleczenia rąk i głowy a to dzięki temu, że upadł na teczkę szkolną, którą miał przy sobie, idąc właśnie do szkoły.

Najechanie parowozem.

Katowice. Dnia 4 bm. o godz. 9.24 na dworcu przetokowym w Katowicach na torze 128 najechany został przez parowóz elektryczny Limański Karol, lat 26 liczący, wskutek czego doznał zmiażdżenia czaszki i zmarł w szpitalu Elżbietanek w Katowicach. Dochodzenia w kierunku ustalenia winy w wypadku prowadzą władze kolejowe w porozumieniu z komisarjatem policyjnym.

Kradzież drutu telefonicznego.

Katowice. W nocy z 4 na 5 bm. skradziono na przestrzeni Karbowa - Muchowiec pomiędzy słupami 7—8 około 70 m drutu bronzowego przewodów telefonicznych, wartości około 150 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego drutu.

Szpital w Dębie otrzyma kostnicę.

Katowice. Uchwałą magistratu zostanie rozpoczęta budowa kostnicy przy szpitalu miejskim w dzielnicy III (Dąb).

Pożar młyna.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. W nocy na niedzielę spalił się młyn Bernarda Króla. Pożar wybuchł w dziale maszyn i wkrótce przeniósł się na przylegający do młyna dom mieszkalny. Całkowitemu zniszczeniu uległy maszyny oraz dach domu mieszkalnego. Pozatem pastwą pożaru padło zboże i mąka. Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych. Dwugodzinne usiłowania straży pożarnej, celem ugaszenia pożaru, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dotychczasowe dochodzenia nie wykazały przyczyny pożaru.

Najechanie samochodem.

Roździeń w Katowickiem. Dnia 6 b. m. o godz. 16.30 na ul. 3 Maja w Roździeniu - Szopienicach pod tunelem kolejowym kierowca samochodu osob. KL. 2879 najechał na przechodzącego 48-letniego Kawalca Wincentego z Niwki, pow. Będzin, który doznał lżejszego okaleczenia prawej nogi. Kierowca samochodu odstawił najechanego Kawalca do lekarza w Niwce a następnie do domu.

Uroczystość żniwna.

Mysłowice w Katowickiem. W niedzielę rano odbyło się w małym kościele w Mysłowicach staraniem rolników z okolicy nabożeństwo dziękczynne za żniwo. Mszę św. odprawił wikary ks. Jamrozy, zaś kazanie wygłosił ks. prałat dr. Bromboszcz. Po nabożeństwie odbyła się w lasku w Brzęczkowicach zabawa żniwna.

Kradzież mieszkaniowa.

Siemianowice w Katowickiem. W nocy na 23 lipca po wybiciu szyby, skradziono z mieszkania W. Piszczkiewicza, ul. Sławika 1, dwa zegary stołowe, radjoaparat ze słuchawkami i teczkę, łącznej wartości 250 zł. W toku dochodzeń przytrzymano silnie podejrzanego W. Oślizloka, karanego już 18 razy za różne przestępstwa. W czasie dochodzeń udowodniono mu włamania do mieszkania Rzepkowej w nocy na 8 sierpnia i do zakładu fotograficznego Popełkowej w nocy na 28 sierpnia.

Włamanie.

Siemianowice w Katowickiem. W nocy na 6 bm. wydłubali nieznani sprawcy szybę w oknie, weszli do drogerji Szymańskiego przy ulicy M. Piłsudskiego i skradli większa ilość artykułów kosmetycznych, łącznej wartości około 1000 złotych.

Kradzież.

Kochłowice w Katowickiem. W nocy na 5 bm. skradziono z niezomkniętej stodoły ks. prob. Szulca par transmisyjny długości 7 metrów, płachtę nieprzemakalną rozmiaru 6 × 3 metry i jedną uprząż na konia. Ostrzega się przed nabyciem tych przedmiotów.

Z Król. Huty

Hojny dar dla bezrobotnych.

Król. Huta. Ks. prałat Gawlina z okazji objęcia probostwa św. Barbary złożył 1000 zł. dla biednych i bezrobotnych swojej parafji. Z sumy tej tania kuchnia przy ul. Bytomskiej wydała w dniu jego uroczystego wprowadzenia w urząd 660 bezpłatnych obiadów.

Sprzedaż kartofli dla robotników.

Król. Huta. Podobnie jak innemi laty uchwalono sprzedawać kartofle dla załóg kopalń i hut. Kartofle będą sprzedawane po cenach hurtowych. Ilość na jedną osobę ustanowiono w wysokości 4 centnarów, jednak ilość ogólna będzie zależała tylko od kupującego.

Wyniki zbiórki dla bezrobotnych.

Król. Huta. W czasie niedzielnej zbiórki ulicznej na rzecz bezrobotnych, zebrano ogółem 440 zł.

Upadek ze schodów.

Król. Huta. Dnia 6 bm. spadł ze schodów domu przy ul. Wolności nr. 72 Augustyn Paluch tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. Został on przewieziony do lecznicy.

Skazanie oszczercy przez sąd.

Król. Huta. W tych dniach sąd tutejszy skazał 27-letniego Jana Wyciska z Szarleja na 50 zł. grzywny za obrazę dwu funkcjonarjuszów policyjnych. — Swego czasu został on zatrzymany celem wylegitymowania i przytem obrzucił policjantów wyzwiskami i posądził ich o to, że byli pijani.

Samochód wjechał na drzewo.

Król. Huta. W chwili mijania innego powozu, wjechał samochód Emanuela Kozaka z Mikołowa prosto na drzewo przydrożne. Jednak pasażerom nic się nie stało.

Z życia Polaków w Brazylji.

Rio de Janeiro. Odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko“, któremu przewodniczył b. wiceprezydent republiki pan Mello Vianna, i w którem m. in. wziął udział poseł R. P. p. Grabowski. Zarząd przedstawił obszerne sprawozdanie z dwuletniej swej działalności. W okresie sprawozdawczym towarzystwo urządziło szereg koncertów z udziałem artystów polskich. Kilkanaście odczytów o Polsce, przyjmowano szereg uczonych polskich, prowadziło w prasie brazylijskiej intensywną propagandę na rzecz Polski, wydało 1-szy tom „Biblioteki Polskiej“, poświęcony marszałkowi Piłsudskiemu, oraz cztery numery miesięcznika ilustrowanego „Brasil - Polonia“ i ma w przygotowaniu szereg publikacyj informacyjnych o Polsce. Poza tem towarzystwo interesowało się sprawami emigracyjno - kolonizacyjnemi i sprawą założenia Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej w Rio de Janeiro, jak również szeregiem innych spraw, które miały na celu zbliżenie kulturalne i gospodarcze obu narodów. Walne zebranie dokonało wyborów do zarządu i rady administracyjnej.

Okradła biedną dziewczynę i zbiegła.

Król. Huta. Niejaka Majewka z Tarnowskich Gór, podczas pobytu w Król. Hucie przyjęła w charakterze służącej Helenę Jodłowiczównę z Król. Huty, obiecując jej dobrą zapłatę i lekką służbę. J. uradowana z powodu otrzymanej posady, zabrała natychmiast wszystkie swoje rzeczy i udała się ze swoją panią na dworzec. Po drodze wstąpiły do jednej z restauracyj przy ul. Wolności, skąd chlebodawczyni wysłała nową służącą na ul. Górną do fabryki czekolady po rzekomo zostawioną tam paczkę. Kiedy sługa po długich poszukiwaniach fabryki takiej znaleźć nie mogła i wróciła do owej restauracji, przekonała się, że padła ofiarą oszustki, która w międzyczasie ulotniła się ze wszystkiemi jej rzeczami. Sprawą zajęła się policja śledcza.

Bójka na ulicy.

Król. Huta. Bezrobotny Józef Wachowiak i robotnik Robert Lip z Król. Huty, po wspólnej zabawie w restauracji Wieczorka, na tle nieporozumień, rozpoczęli po wyjściu z lokalu na ul. Bytomskiej kłótnię, w czasie której Lip pchnął Wachowiaka trzykrotnie nożem w plecy. Rannego odstawiono do szpitala, nożownikiem zaś zajęła się policja.

Ujęcie złodziejki.

Król. Huta. Policji tutejszej udało się przychwycić zawodową złodziejkę Hildegardę Bugiel, która przeważnie kradła w sklepach. Znaleziono przy niej większą ilość skradzionych materjałów.

Z Świętochłowickiego

Kontrola w kuchni dla bezrobotnych.

Nowym Bytom w Świętochłowickiem. W miejscowej kuchni dla bezrobotnych zjawiła się komisja, która badała warunki higjeniczne w kuchni. Komisja stwierdziła czystość i porządek. Codziennie wydaje się w kuchni 800 porcyj obiadowych dla bezrobotnych, wkrótce ich liczba podniesiona zostanie do 1000.

Bójka weselna.

Godula w Świętochłowickiem. Na weselu nowożeńców K. doszło do kłótni między bratem młodej pani Maroniem a kilku gośćmi. Kłótnia zakończyła się bójką, w rezultacie której został pokłuty nożami i sztyletami Maroń. Ciężko ranionego musiano odstawić do szpitala, nożowcami zaś zajęła się policja. Niestety rzadko jakieś wesele na wsi skończy się bez bójek i przelewu krwi.

Z Pszczyńskiego

Przebudowa ratusza.

Pszczyna. Przebudowa ratusza pszczyńskiego rozpoczęta z wiosną br. ma się już ku końcowi i przed nadejściem zimy będzie jeszcze ratusz oddany do użytku. Obecnie praca wre około ustawiania słupów od strony rynku.

Nabożeństwo żałobne.

Tychy w Pszczyńskiem. Już mija rok od śmierci śp. infułata Kapicy, wielkiego syna ziemi śląskiej, niezmużonego apostoła trzeźwości, pierwszego prepozyta kapituły katedralnej, długoletniego proboszcza tyskiego. To też parafja tyska gotuje się, aby godnie uczcić pamięć swego zmarłego Ojca i duszpasterza. W rocznicę śmierci tq. w czwartek, dnia 10 bm. zjadą się przyjaciele zmarłego, by nad jego grobem się pomodlić i odprawić Mszę św. za jego duszę. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawi o godzinie 9 ks. prałat Mierek z Warszowic.

70-letni głuchoniemy spowodował wypadek samochodowy.

Piotrowice w Pszczyńskiem. Dnia 6. bm. o godzinie 16 jadący szosą w Piotrowicach samochodem osob. KL. 71329 Wacław Kapuścik z Sosnowca najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego samochód został lekko uszkodzony a kierowca tegoż Kapuścik i pomocnik Eugenjusz Krupowski z Sosnowca doznali lekkich okaleczeń twarzy. Winę w wypadku ponosi 70-letni głuchoniemy Piotr Gorol z Piotrowic, który, idąc środkiem szosy, w ostatniej chwili stanął przed nadjeżdżającym samochodem a kierowca, chcąc uniknąć wypadku, skręcił nagle samochód i najechał na przydrożne drzewo. Okaleczony szofer i pomocnik jego po nałożeniu im opatrunku odjechali innym samochodem do Sosnowca. Pasażerowie tego samochodu wyszli z wypadku bez szwanku.

Samochód wjechał na drzewo.

Piotrowice w Pszczyńskiem. Dnia 4 bm. około godz. 22 na szosie pomiędzy Piotrowicami a Mikołowem samochód półciężarowy ŁD 63 firmy „Rotband“ z Łodzi, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego samochód doznał znacznego uszkodzenia a kierowca tegoż Zygmunt Nitecki, również z Łodzi, doznał poważnego okaleczenia ciała. Okaleczonego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunku, został zwolniony.

Pożar.

Lędziny w Pszczyńskiem. Dnia 4 bm. o godzinie 8 wybuchł pożar w zabudowaniach ks. pszczyńskiego w Lędzinach a będący w używaniu Klemensa Lososonia. Pożar zniszczył wiązanie dachu oraz część sprzętów domowych. Ogólna szkoda wynosi około 5000 zł. Uszkodzony objekt od wypadku nie był ubezpieczony, zaś Losoń ubezpieczony był w tow. ubezp. na kwotę 12.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Lędzin, Hołdynowa i kopalni „Piast“. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

Z Rybnickiego

Stodoła zgorzała doszczętnie.

Rybnik. W piątek zapaliła się stodoła Ludwika Pośpiecha i pomimo natychmiastowej akcji straży pożarnych spaliła się zupełnie wraz z całym tegorocznym zbiorem żniwnym. Szkoda wynosi około 7000 zł. Przyczyna dotychczas niewyjaśniona.

Okradzenie rowerzysty.

Rydułtowy w Rybnickiem. Wracający rowerem z Rydułtów do domu w Miedźnej Franciszek Kania został napadnięty na szosie przez czterech opryszków, którzy mieli twarze przesłonięte maskami pszczelarskiemi. Kania ściągnięty został z roweru i rabusie odebrali mu gotówkę, za którą kupili w pobliskiej wsi butelkę wódki. Rabusie zaczęli się raczyć wódką w obecności napadniętego, którego przedtem związali i rzucili do roweru. Po libacji zakneblowali mu usta i zanieśli go do jednego z pobliskich chlewów, gdzie go porzucili i zamknęli. Dopiero na następny dzień właściciel zabudowania uwolnił ofiarę z więżów.

Krwawa zabawa.

Gorzyce w Rybnickiem. Podczas zabawy doszło do sprzeczki między robotnikami Krzydłą a Kosmańskim, która zakończyła się bitwą. W trakcie bójki Kosmańskiemu zdarto prawie całą odzież. Jednemu z przypatrujących się bójce skradziono z kieszeni zegarek.

Burza spowodowała nieszczęście.

Gierałtowice w Rybnickiem. Przechodząca w piątek gwałtowna burza ponad powiatem rybnickim poczyniła ogromne szkody. Przy robocie na polu został zaskoczony przez burzę wóz. Piorun uderzył w konie i zabił je na miejscu. Woźnica na szczęście zdołał ujść bez szwanku.

Napad i kradzież.

Obszary w Rybnickiem. Kilka osób jechało furą do Rybnika. Na żorskiej szosie niedaleko rzeźni zatrzymany został wóz przez dwóch osobników, którzy skradli przytem torebkę z 300 złotemi. Napadnięci natychmiast po kradzieży udali się po pomoc. W trakcie pogoni zdołano pochwycić dwóch mężczyzn, którzy jednak całą sprawę inaczej przedstawiają. Mianowicie fura miała ich najechać, skutkiem czego wynikła sprzeczka. Dotychczas nie zdołano sprawy zbadać.

Po pijanemu wjechał na furmankę.

Wilcza Górna w Rybnickiem. Dnia 5. bm. o godz. 18.45 na szosie w Wilczy Górnej kierowca samochodu osob. Śl. 9281 Mańka Paweł z Rybnika najechał na furmankę Paligi Jana z Wilczy Górnej. Wskutek wypadku uszkodzoną została furmanka a w samochodzie stłuczona szyba. Pasażerowie jadący tym samochodem, wyszli z wypadku bez szwanku. Winę ponosi kierowca samochodu z powodu nieostrożnej jazdy w stanie nietrzeźwym.

Najechanie motocyklem.

Paruszowiec w Rybnickiem. Dnia 5. bm. o godzinie 13.45 obok kasyna huty „Silesji“ w Paruszowcu jadący motocyklem dr. Wacław Mroziński z Pszczyny najechał na 7-letnią Łucję Jonderkówną z Paruszowca, która doznała poważnego uszkodzenia ciała. Najechanej udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem odstawiono ją do szpitala Juljusza w Rybniku. Winę w wypadku ponosi sama poszkodawana, która usiłowała przed nadjeżdżającym motocyklem przebiec przez jezdnię.

Budowa szkoły na ukończeniu.

Pawłów w Rybnickiem. Budowa nowej szkoły powszechnej dochodzi ku końcowi. W chwili obecnej przystępuje się do zakładania kanalizacji. Gmach szkolny w najbliższym czasie ma być oddany do użytku.

Pożar wskutek uderzenia piorunu.

Knurów w Rybnickiem. Również w piątek uderzył piorun w szczyt dachu gospodarstwa Albiny Jojkowej. Powstały z tego pożar zniszczył dach domu i dach chlewa oraz dwie szopy. Szkoda wynosi około 18.000 złotych i jest tylko w małej części zabezpieczona.

Włamanie do domu kolejarza.

Ligota Rybnicka w Rybnickiem. W nocy na niedzielę przez dziurę w dachu wtargnęło do domu kolejarza Kuczki dwóch zamaskowanych bandytów. Pod groźbą śmierci zmusili kolejarza i jego żonę do wydania im całej gotówki 150 złotych i zbiegli. Kuczka zgłosił o wypadku dopiero w kilka godzin potem i nie mógł dokładnie złodziei opisać. Podał jedynie, że byli bez obuwia i w poszarpanej odzieży.

Z Tarnogórskiego

Choroby zakaźne.

Tarn. Góry. W ostatnich dniach zanotowano w tut. powiecie kilka wypadków pojawienia się zachorowań na dur brzuszny. To też przy pojawieniu się wspomnianej choroby, należy bezzwłocznie donieść o tem lekarzowi powiatowemu.

Manewry 11 p. p.

Tarnowskie Góry. 11 p. p. wyruszył w dniach 2 i 3 września br. na manewry, które odbędą sie w okolicy Częstochowy i które ze względów oszczędnościowych nie potrwają długo.

Działalność kuchni dla biednych.

Tarn. Góry. W tutejszej kuchni dla biednych rozdano w sierpniu 20 770 litrów zupy. Obok subwencji wojewódzkiej w wysokości 400 zł., wyasygnowało miasto na cel kuchni 3436,88 zł.

Lekcje śpiewu.

Tarn. Góry. Towarzystwo śpiewu „Mickiewicz“ w Tarn. Górach urządza pierwszą lekcję śpiewu w czwartek, 10 bm. o godzinie 19.30 w małej sali Domu Ludowego. Wszystkich miłośników pieśni polskiej upraszamy o punktualne przybycie.

Kradzież pieniędzy.

Tarn. Góry. Dnia 4 bm. około godziny 11.30 niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do pokoju ks. prefekta Feliksa Bednarza w Tarn. Górach w konwikcie gminazjum państw. i skradli z biurka pudełko drewniane wyrobu zakopiańskiego, zawierającego 3000 złotych gotówki. Sprawcy dostali się do wnętrza konwiktu wśród następujących okoliczności: jeden z nich w wieku około 16 lat, wzrostu około 1.50 m., krępej budowy ciała, o włosach ciemnych długich, do góry czesanych, bez nakrycia głowy, ubrany w długie granatowe spodnie, przybył pod okno pokoju ks. prefekta, wywołał służącą, oświadczając jej, że ma natychmiast udać się do gimnazjum państw. do sali wykładowej i zgłosić się w pilnej sprawie u ks. prefekta. Służąca Jadwiga Hanslikowa, nie przeczuwając nic złego, opuściła mieszkanie i udała się — jak jej przez nieznanego polecono — lecz przybywszy na miejsce, przekonała się, że została wprowadzona w błąd. Po powrocie do domu, zauważyła zamek od biurka oderwany i brak pudełka z pieniędzmi. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Baczność przed kieszonkowcami.

Tarn. Góry. W urzędzie pocztowym został okradziony urzędnik jednej z firm, któremu wyjęto z teki 170 złotych w chwili, gdy stał przy okienku. Kradzież spostrzeżono dopiero, gdy suma miała zostać przy okienku wypłacona.

Kradzież mieszkaniowa.

Radzionków w Tarnogórskiem. W nocy na 7 bm. weszli nieznani sprawcy przez okno do mieszkania Róży Michalikowej w Radzionkowie przy pl. św. Jana 1 i skradli elektryczny aparat do masażu marki „Antos“, letnie ubranie męskie brunatne i dwa zegarki kieszonkowe, poczem oddalili się w niewiadomym kierunku. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych przedmiotów.

Pożar zniszczył doszczętnie dom.

Nakło w Tarnogórskiem. W ubiegły piątek zaczął się palić dom mieszkalny Franciszka Karcha w Nakle. Przybyłe straże pożarne zdołały większość sprzętów uchronić od ognia, dom jednak uległ zniszczeniu całkowicie. Straże ograniczyły się jedynie do zlokalizowania pożaru, grożącego rozszerzeniem się na pobliskie nowe budowle. Szkody są dość poważne, ale pokryte przez ubezpieczenie.

Z Lublinieckiego

Przedłużenie ulicy.

Lubliniec. W najbliższym czasie zostanie ulica Piaskowa przeprowadzona aż do ulicy Koszarowej. Z tego powodu zostanie wyrąbany skraj lasu, dochodzący do „nowej kolonji“.

Z Cieszyńskiego

Wypadek rowerzysty.

Dębowiec w Cieszyńskiem. Dnia 5. bm. o godzinie 11 na drodze w Ogrodzonej jadący rowerem Brudny Adam z Dębowca Nr. 118 zderzył się z samochodem osob. Pończy Józefa ze Skoczowa, wskutek czego rowerzysta Brudny doznał tak poważnego okaleczenia, że w stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala. Rower jak i samochód zostały znacznie uszkodzone a pasażerowie, jadący tym samochodem, doznali lekkich obrażeń od odłamków szkła. Winę ponosi sam poszkodowany wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.

Gehenna nauczyciela polskiego na Śląsku Opolskim.

Kluczborek. (PAT). W dniu 8 bm. o godz. 9 rano przed sądem ławniczym w Kluczborku rozpoczęła się rozprawa przeciwko 19 oskarżonym o usunięcie przemocą z miejscowości Węgdzin pow. dobrodzieński, nauczyciela polskiej szkoły prywatnej Marjana Karaśkiewicza. Przewodniczy sądowi dyr. sądu krajowego Kunze z Opola, oskarża prokurator z Kluczborka dr. Scholze, obronę prowadzi adw. Fliega z Kluczborka. Jako oskarżyciel poboczny występuje Zw. Pol. Towarzystw Szkolnych w osobie p. posła do sejmu pruskiego Baczewskiego. Z ramienia Pol. Katol. Tow. Szkolnego na Śląsku Opol. dyr. Schreiber z Opola, konsulat generalny reprezentuje p. Włodarkiewicz, z ramienia rejencji opolskiej przysłuchuje się rozprawie nadradca rejencji hr. Matuschka i dyr. urzędu mniejszościowego i dyr. sądu krajowego Gospos z Opola. Obecny jest również syndyk Zw. Pol. Tow. Szkolnych dr. Openkowski z Berlina, p. Tabernacki ze Zw. Polaków w Niemczech oraz przedstawiciele prasy polskiej.

Po zbadaniu generalij oskarżonych przez przewodniczącego zabiera głos p. Baczewski, wysuwając wniosek rozszerzenia oskarżenia na występek o naruszenie spokoju publicznego, miru domowego, podżegania do nienawiści klasowej. Pozatem p. Baczewski wysunął wniosek o przyznanie grzywny w postaci odszkodowania dla Tow. Szkolnego w wysokości 500 marek od Kosały i Gbura, a od reszty oskarżonych po 250 marek, motywując to stratami, poniesionemi przez Zw. Polskich Tow. Szkolnych wskutek przymusowego zawieszenia w czynnościach nauczyciela Karaśkiewicza. Wniosek o odszkodowanie popiera p. Karaśkiewicz.

Skarga prokuratora zarzuca oskarżonym, że w dn. 26 marca br. zbiorowo i bezprawnie usunęli pod groźbą nauczyciela Karaśkiewicza i zmusili do opuszczenia mieszkania i wioski, przyczem Teodor Giza użył przemocy, dalej, że 13 oskarżonych wkroczyło bezprawnie do mieszkania Karaśkiewicza i Giza znieważył go czynnie.

Jako pierwszy z oskarżonych zeznaje sołtys gminy Wędzina Tomasz Kosała, który stwierdził, że w dn. 13 marca odbyło się zebranie rady gminnej, na którem postanowiono przesłać wniosek do landrata w sprawie zamknięcia szkoły i usunięcia Karaśkiewicza. Pozatem zbierano podpisy na listę za wydaleniem Karaśkiewicza. Listę wysłano również do landrata. W dn. 26 marca przybył do niego oskarżony Kasprzyk, donosząc, że zebrała się większa liczba osób celem usunięcia nauczyciela Karaśkiewicza. Sołtys udał się na czele zebranych osób do mieszkania Karaśkiewicza, żądając w swojem i ich imieniu, aby opuścił mieszkanie w ciągu 10 minut. Na nalegania ze strony Karaśkiewicza sołtys zgodził się, aby Karaśkiewicz poczynił przygotowania, a następnie w ciągu 3-ch godzin opuścił mieszkanie. W międzyczasie p. Karaśkiewicz opuścił mieszkanie tylnemi drzwiami, chcąc na rowerze ratować się ucieczką. Po drodze dogonili go ścigający ludzie, przyczem sołtys na granicy gminy wygłosił do Karaśkiewicza przemówienie, zakazujące mu stanowczo ponownego przekroczenia wioski i powrotu do niej.

P. Baczewski zwrócił się z szeregiem pytań do oskarżonego, żądając od niego wyjaśnień, w jaki sposób zareagował landrat na wniosek gminy, przesłany w dn. 13 marca br. w sprawie usunięcia nauczyciela i zamknięcia szkoły polskiej. Przewodniczący sądu odmówił postawienia tego pytania oskarżonemu i na wniosek p. Baczewskiego sąd udał się na naradę nad odnośnym wnioskiem.

Sąd odrzucił wniosek i nie dopuścił(!) dalszych pytań na ten temat. W związku z zeznaniami Kosały p. Baczewski wysunął 2 wnioski, a mianowicie, że przygotowano napaść celowo i świadomie na nauczyciela Karaśkiewicza i domaga się zawezwania świadków na poparcie tego twierdzenia oraz wniosek w sprawie wezwania landrata Ulitzki z Dobrodzienia w charakterze świadka. Wniosek ten motywował koniecznością przesłuchania landrata celem bliższego oświetlenia okoliczności, towarzyszących temu zajściu. Następnie zeznaje oskarżony Gbur, listonosz miejscowy, który stwierdził, że w dniu 18 marca na uroczystości z okazji plebiscytu postanowiono usunąć przemocą Karaśkiewicza i zdecydowano egzekucję tę wykonać 26 marca. Dalsze zeznania oskarżonych nie wnoszą nowych momentów. Usiłowaniem oskarżonych było wykazać w jednakowo brzmiących zeznaniach, że nauczyciel Karaśkiewicz przez swoje zachowanie się wywołał niepokój i konflikty na tle narodowościowem w miejscowości Wędzin. Oskarżony Wilhelm Kasprzyk oświadcza, że po usunięciu Karaśkiewicza powrócił spokój do wsi Wędzin. W związku z tem oświadczeniem Karaśkiewicz stwierdził, iż, przeciwnie, stosunki po jego wyjściu pogorszyły się i domaga się zawezwania na świadka następcę Karaśkiewicza nauczyciela szkoły polskiej Sieronia. Po przesłuchaniu oskarżonych nastąpiła przerwa.

Wspaniała manifestacja młodzieży polsko-katolickiej w Jabłonkowie (Śląsk Czeski).

Niedziela 6 września będzie pamiętną w Jabłonkowie, do którego zjechały się setki młodzieży polskiej, aby wziąć udział w poświęceniu sztandaru młodzieży jabłonkowskiej. Na uroczystość przybyła młodzież z różnych stron, druhny i druhowie z Śląska Polskiego, młodzież z Śląska Czeskiego i inne organizacje polskie. Ponadto przybyli były poseł dr. Leon Wolf, dyr. gimn. Piotr Feliks, ks. prałat Grimm, dyr. p. Martinek Karol, dr. Rudolf Prohaska (w zastępstwie konsula), kier. szkoły Paweł Lipka, b. burmistrz Kopecki Izydor, dyr. p. Tokarzowa, sekretarz gen. ks. prob. Moroń z Ropicy, dyr. szkoły wydz. Paszek Rudolf, komendant związkowy naucz. Karuga — Katowice.

Msza polowa odbyła się na rynku. Wobec ludu polskiego i lasu sztandarów polskich wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Grimm z Istebnej, a ks. prob. Hanzlik poświęcił nowy sztandar i odprawił Mszę św. Po nabożeństwie w Czytelni Katolickiej nastąpiły przemówienia i wbijanie gwoździ. Przemawiali poseł dr. Leon Wolf, następnie p. dr. Rudolf Prohaska, p. dyr. Piotr Feliks, ks. prałat Grimm, dyr. Martinek — Cieszyn, w imieniu ks. sekretarza Matuszka — Katowice, kom. zw. naucz. p. Karuga z Katowic w imieniu młodzieży Województwa Śląskiego. W czasie całej uroczystości powiewała nad Czytelnią flaga polska. Uroczystość ta wypadła wspaniale i zamieniła się w wielką manifestację młodzieży polsko-katolickiej Śląska czeskiego i polskiego. Świadczy to o tem, że Polacy poza kordonem pracują mimo wielkich szykan nad ratowaniem języka narodowego i wiary.

Kursy kwalifikacyjne dla wychowawczyń kościelnych zakładów wychowawczo-opiekuńczych.

W związku z rozporządzeniem pana ministra pracy i opieki społecznej z dnia 10 października 1927 r. o kwalifikacjach kierowników zakładów wychowawczo-opiekuńczych, rozpoczyna katolicka Szkoła społeczna w Poznaniu z polecenia J. E. ks. kardynała Prymasa i w porozumieniu z katolickim Związkiem zakładów wychowawczych i opiekuńczych w Polsce w listopadzie rb. trzeci trzymiesięczny kurs kwalifikacyjny dla wychowawczyń, pracujących w kościelnych względnie katolickich zakładach wychowawczych. Kurs ten będzie podzielony na dwie serje sześciotygodniowych wykładów i ćwiczeń, przedzielone kilkumiesięczną pracą wychowawczą w zakładach. Na zakończenie wykładów i ćwiczeń odbędzie się egzamin dyplomowy.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: 1. albo ukończenie 7-mioklasowej szkoły powszechenj i dwuletnia praktyka w zakładzie wychowawczo opiekuńczym; 2. albo ukończenie 4-klasowej szkoły powszechnej i 3-letnia praktyka.

Zgłoszenia na ten kurs należy nadsyłać do dyrekcji katolickiej Szkoły społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12 b. Zgłoszenia należy zaopatrzyć w: 1. wpisowe w wysokości zł 5.—, których się nie zwraca w razie nieprzyjęcia na kurs; 2. odpowiednie świadectwa szkolne; 3 poświadczenie przełożonych o odbytej przynajmniej dwu- lub trzyletniej praktyce w zakładzie opiekuńcz-wychowawczym (nie ochronce); 4. polecenie przełożonych. Opłata za każdą serję 6-tygodniowych wykładów i ćwiczeń wynosi zł 70 oprócz tego kursistki ponoszą koszty wydatków rzeczowych przy ćwiczeniach i koszty wizytacyj.

Katolicka Szkoła społeczna urządza taki drugi kurs w bież. miesiącu. Kursy te są ostatnią sposobnością do uzyskania kwalifikacyj, jakich domaga się władza państwowa dla wychowawczyń zakładowych. Wychowawczynie, nie posiadające przepisanych kwalifikacyj, mają być usunięte.

———XOX———

Policja niemiecka zastawia sidła na polskich działaczy.

W piątek wyjechał z Katowic do Opola na konferencję w polskim konsulacie w sprawie akcji zapomogowej dla tych robotników, którzy mieszkają na polskim Śląsku i pracowali dawniej na Śląsku niemieckim, kierownik funduszu bezrobocia, Ludwik Konieczny.

P. Konieczny zamieszkał w Opolu w hotelu.

W sobotę o godz. 7 rano zjawiło się u niego dwóch agentów policji kryminalnej i poprosili go do gmachu dyrekcji policji w Opolu. Tam zaczęto badać p. Ludwika Koniecznego, w szczególności co do jego przeszłości wojskowej, politycznej(!?) itd. Okazało się, że policja niemiecka pomyliła się.

Mianowicie w Katowicach pracuje w śląskim urzędzie wojewódzkim faktycznie p. Ludwik Konieczny, Górnoślązak, który służył dawniej w armji Hallera we Francji, pracował żywo w plebiscycie, a obecnie jest wybitnym członkiem Związku Hallerczyków. Natomiast kierownik funduszu bezrobocia p. Ludwik Konieczny jest z pochodzenia Warszawianinem i pracuje dopiero od paru lat w Katowicach. Zaszła więc pomyłka z powodu identyczności imion i nazwisk.

Policja niemiecka połączyła się telefonicznie ze swoimi konfidentami w Katowicach, którzy stwierdzili, że w danym wypadku zachodzi identyczność imion i nazwisk, natomiast nie zachodzi identyczność osoby.

Policja szukała więc Hallerczyka-Górnoślązaka, ten jednak nie ma ochoty wyjeżdżać do Opola. P. Koniecznego przeproszono i wypuszczono na wolność.

Okazuje się, że władze niemieckie na Śląsku Opolskim posiadają najdokładniejsze spisy wszystkich wybitniejszych działaczy, biorących udział w życiu publicznem na polskim Śląsku. Tak więc wywiad niemiecki nie próżnuje.

Anegdoty.

Papież i alchemista.

Długie wieki marzyciele suszyli sobie głowę nad sposobem robienia złota. Takich ludzi nazywano alchemistami. Otóż jeden z nich począł się chełpić, że w samej rzeczy tę sztukę wynalazł, a nawet prosił Papieża Leona X, aby go za to wynagrodził. Papież, uśmiawszy się szczerze z dziwaka, kazał mu dać wielki próżny worek, mówiąc: iż kiedy umie złoto robić, nie potrzeba mu do tego niczego więcej, jak worka, w którymby owo złoto chował.

Sprawy kościelne.

Kongres muzyki kościelnej w Krakowie.

W myśl uchwały konferencji muzyków kościelnych na ostatnim kongresie w Poznaniu w r. 1929 Związek chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej organizuje drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 listopada r. b. Protektorat raczył objąć J. E. Książę Metropolita Krakowski A. S. Sapieha. Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej pożądany jest jak najliczniejszy współudział uczestników z całej Polski a szczególnie duchowieństwa, muzyków kościelnych, organistów i śpiewaków kościelnych.

List Mussoliniego do Papieża.

„Reichspost" ogłasza wiadomość, że w dniu ogłoszenia komunikatu agencji Stefaniego o zawartym układzie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim, naczelnik rządu Mussolini wysłał z rana do Ojca św. list, treść którego nie została jednak podana do wiadomości publicznej. Kursują tylko pogłoski, że w liście tym Mussolini wyraża zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia i zapowiada swoją bliską oficjalną wizytę w Watykanie.

Pogłoski o zgodzie między Watykanem i Hiszpanją.

Agencja Havasa podaje z Madrytu wiadomość, że w następstwie rozmów nuncjusza papieskiego, Msgra Tedeschiri, z ministrami rządu hiszpańskiego doszło do porozumienia w spornych sprawach rozdziału Kościoła od państwa, neutralność cmentarzy i ślubów cywilnych. Naturalnie, porozumienie to będzie trwałe tylko w tym wypadku, jeżeli konstytuanta hiszpańska odrzuci artykuły wrogie Kościołowi w projekcie konstytucji hiszpańskiej.

Wspaniały rozwój misyj w Rodezji.

Jak donosi agencja „Fides", w ciągu czerwca r. b. prawie we wszystkich misjach, należących do wikarjatu w Bangweolo (Rodezja północna) odbywały się liczne uroczystości chrztów świeżo nawróconych krajowców. Największą ilością chrztów mogła się pochwalić misja w Malole, gdzie w ciągu jednego dnia przyjęło chrzest św. 285 osób dorosłych oraz 60 dzieci tych neofitów. Jednocześnie około pięćdziesiąt par neofitów potwierdziło jeszcze w pogaństwie zawarte małżeństwa Sakramentem. W parę dni później w tej samej misji wikarjusz apostolski udzielił Sakramentu bierzmowania ponad 500 osobom.

Należy zauważyć, że tego rodzaju gremjalne chrzty odbywają się zazwyczaj tylko dwa do trzy razy do roku. Obecna liczba katechumenów na terenie wikarjatu Bangweolo dochodzi do 63.000 osób, a około 40.000 dla braku misjonarzy musi oczekiwać swej kolejki.

Masonerja działa.

Z Wiednia donoszą o wzmożonej działalności masonerji europejskiej. W roku bieżącym przystąpiła ona do reorganizacji masońskiego zakonu różokrzyżowców w Brukseli, obejmując go całkowicie pod swoje wpływy. Zakon ten w ostatnich czasach silnie podupadł posiada jednak tu i ówdzie swoich członków, zwłaszcza w Belgji, Francji, Niemczech, Jugosławji a ostatnio i w Austrji.

Katoliccy misjonarze na wyspach Färöer.

Niedawno z Kopenhagi udało się na wyspy Färöer dwóch kapłanów i 4 siostry franciszkanki, celem przejęcia misji, założonej tam w połowie ubiegłego wieku przez oo. Jezuitów niemieckich, Lochmanna i Brinkmanna.

Nowa zabawa.

— Dzieci, co wy tu wyrabiacie? Dajcie pokój, bo zadusicie Antosia.

— Nic mu się nie stanie, mamusiu. Bawimy się w podatki i Antoś jest właśnie płatnikiem.

Z całej Polski.

Wpadł do kotła z roztopioną cyną.

Będzin. Podczas pracy w fabryce „Ideal“ w Wolbromiu wpadł do kotła, napełnionego roztopioną cyną, robotnik Franciszek Sarwa, odnosząc poparzenia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym Sarwę odwieziono do szpitala. Wypadek spowodowany został niskiem umieszczeniem kotła.

Postrzelenie komunisty.

Lwów. Dnia 4 bm. o godz. 21 min. 45 w parku miejskim w Sanoku postrzelony został 4 strzałami rewolwerowemi znany tam komunista Samuel Rein. Dwaj sprawcy napadu zbiegli. Stan zdrowia Reina jest poważny. Tło napadu stanowią porachunki partyjne.

Tajemnicza śmierć ogrodnika.

Poznań. Onegdaj w mieszkaniu przy ulicy Piotra Wawrzyniaka nr. 23 znaleziono bez życia Ludwika Rutawskiego, ogrodnika lat 65, zamieszkałego u krewnych w tymże domu. Zmarłego zastano leżącego w pobliżu łóżka z głową na pościeli. Ponieważ na szyji znaleziono ślady gwałtownej śmierci — policja wdrożyła dochodzenia, które jednak nie doprowadziły do konkretnych wyników. Dalsze śledztwo w toku.

Krwawy samosąd na koniokradzie.

Wilno. Mieszkańcy wsi Uraniszki na odcinku granicznym Łoździeje niepokojeni byli ostatnio częstemi kradzieżami koni. Wszelkie usiłowania policji nie dawały przez dłuższy czas żadnego wyniku. Ub. nocy służący gospodarza Piotra Wierniaszko usłyszał pochodzące ze stajni podejrzane szmery i zaalarmował niezwłocznie sąsiadów, którzy otoczyli stajnię i zastali tam złodziei. Złodzieje usiłowali zbiec, przyczem jeden z nich Kiedrys wydobył rewolwer i strzelił do gospodarza Łukaszewicza, raniąc ciężko w piersi. Wówczas oburzeni włościanie obezwładnili koniokrada i tak pobili kijami, że w niespełna godzinę zmarł. Drugiego koniokrada oddano w ręce policji.

Bogaty plon obławy policyjnej.

Lublin. Prowadząc pościg za sprawcami napadu rabunkowego na dom niejakiego Garbarza Mikołaja, mieszkańca wsi Łązek Ordynacki w pow. janowskim, policja wpadła na trop bandytów. Natychmiast przeprowadzono obławę, w rezultacie której w ręce organów bezpieczeństwa wpadło 5 niebezpiecznych bandytów, z których każdy miał szereg morderstw i napadów rabunkowych za sobą.

Oszust mordercą.

Lublin. W tych dniach w Międzyrzeczu Podlaskiem powstała sprzeczka na tle handlowym między kupcami Ryszardem Oszustem i Srulem Rozenwaldem. W pewnym momencie oszust wydobył rewolwer i dwoma strzałami położył trupem Rozenwalda. Zabójcę przekazano władzom sądowym.

12 domów padło pastwą płomieni.

Łuck. We wsi Zbytem pow. Dubno spaliło się 12 domów mieszkalnych z całym inwentarzem gospodarczym i kilkaset kop zboża. Straty ogółem wynoszą 120.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Kłusownicy krwawo się pomścili.

Brześć n. B. Onegdaj wystrzałem z karabinu został zabity w lesie leśniczy lasów ks. Radziwiłła, Polikarp Aleksandrowicz, zamieszkały w nadleśnictwie deniskowickiem pow. Łuninieckiego. Sprawcy zabójstwa dotychczas nie zostali ujęci. Przyczyną zabójstwa jest przypuszczalnie zemsta za tępienie nadużyć leśnych.

Przeciął go kosą na pół.

Piła. Koło Kistrzynia w Brandenburgji między dwoma sąsiadami powstała na tle nieporozumień granicznych kłótnia, podczas której jeden zabił drugiego, przecinając go kosą na pół.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Rozmaitości.

Ilu jest Japończyków.

W roku bieżącym odbył się spis ludności w Japonji rdzennej. Ogólna ilość Japończyków, żyjących w ojczyźnie wynosi 90 miljonów 400 tys. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat, to jest w okresie 1925—1930 przyrost ludności wynosił tu 877 tys. głów.

Od roku 1920 przybyło Japonji do roku 1930 — 12 miast większych, tak, że łącznie jest ich 28. Większe miasta są: Osaka (2.5 miljona mieszkańców), Tokio (2.1 milj. mieszk.), Nagoya (907 tys.), Kobe (787 tys.), Kyoto (765 tys.), i Yokohama (620 tys.). Rozwój miast japońskich polega głównie na włączaniu gmin otaczających je. W związku z tem przewidywane są na najbliższy okres czasu dalsze włączenia, których rezultatem będą interesujące zmiany w tej dziedzinie. W ten sposób naprzykład Tokio będzie miastem o ludności aż 5 miljonów 200 tys., Osaka dojdzie do 2 milj. 500 tys., Nagoya i Kyoto dojdą do 1 miljona.

Ciekawa lista dobrych i złych mężów.

W Stanach Zjednoczonych pewna kobieta nosiła kolejno następujące nazwiska: Karolina McDonald, Walters, Burgess, Bronson, Chewalier, Gardher, White, Luigi, Hatfield, Willis i Paschal. Tyleż bowiem miała ona mężów, a pania Paschal została ona w 24 godziny po rozwodzie z p. Willisem. W wywiadzie z reporterami podała ona taką listę swych mężów: 1) McDonald. Poślubiła go mając lat 14, w 30 roku życia miała z nim dziewięcioro dzieci. 2) Walters. Aresztowany za bijatykę uciekł przed sprawiedliwością, gdy przyjaciele zapłacili za niego kaucję. Żona dostała rozwód. 3) Bronson. Został zabity w wypadku automobilowym, pozostawiając pięcioro dzieci więcej. 4) Burgess. Został sparaliżowany i wysłany do Kanady, gdzie postarał się o rozwód. 5) Chewalier. Opuścił ją po dwóch tygodniach, gdy się przekonał, że nie wyciągnie od niej więcej pieniędzy. 6. Gardner. Podobnie jak poprzedni, szukał pieniędzy i nie dostał ich, a żona kontentowała się rozwodem. 7. White Bił ją w trzy miesiące po ślubie, więc dostała rozwód. 8) Luigi. Rozwiedli się po pięciu latach pożycia małżeńskiego. 9) Hatfield. Najwięcej ulubiony mąż. Umarł w dwa lata po ślubie. 10) Willis. Najleniwszy ze wszystkich. W lecie nie pracował z powodu upałów, a w zimie, bo za zimno. Jeszcze więc jeden rozwód. 11) Paschal. Obecny mąż, do tej pory nie znalazła w nim jeszcze żadnej wady.

Oto krótka historja iście amerykańska — jedenaście ślubów, czternaścioro dzieci, trzy pogrzeby i siedem rozwodów. Dlaczego tyle rozwodów? Czy kobieta ta była z natury skłonną do zmian? Bynajmniej. Jeżeli z pierwszym mężem żyła 16 lat, mając z nim dziewięcioro dzieci, a z drugim pięcioro, to kobieta ta nie była tak zła, lecz trafiała niefortunnie i dlatego uciekała się do rozwodów.

Z dalszych stron.

W Polsce nie jest jeszcze najgorzej.

Pittsburg. Ks. prałat Górzyński, proboszcz tutejszej parafji św. Wojciecha, powróciwszy do Ameryki po kilkomiesięcznym pobycie w Polsce, oświadcza w wywiadzie prasowym, że wywiózł z Polski jaknajlepsze wrażenia, o wiele lepsze, aniżeli gdy był tam przed 5 laty. Polska — zdaniem ks. Górzyńskiego — wielkiemi krokami kroczy ku ulepszeniu swej organizacji państwowej i porządku społecznego. Postęp ten jest zadziwiający, a ocenić to może najlepiej ten, kto zwiedza kraj w pewnych odstępach czasu. Bezrobotnych jest stosunkowo mało, a rząd stara się, jak może, zapobiec bezrobociu. O uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu powiedział ks. Górzyński, że była to jedna z najwspanialszych manifestacyj narodowych, jakiej kiedykolwiek był świadkiem.

TEATR I SZTUKA.

Repertuar Zrzeszenia Artystów Teatru Polskiego w Katowicach.

Czwartek, dnia 10 bm. **Ruda** „Manewry Jesienne“.

Czwartek, dnia 10 bm. **Lipiny** „Moralność Pani Dulskiej“.

Piątek, dnia 11 bm. **Rybnik** „Moralność Pani Dulskiej“.

SPORT.

Kto z kim gra w nadchodzącą niedzielę?

KS. 06 I Katowice — I. F. C. Katowice I.
dogrywkę 18 minut.

KS. 07 I. Siemianowice — KS. Chorzów I.
dogrywkę 35 minut.

KS. Rożdzień - Szop. I — KS. Dąb
dogrywkę 35 minut.

KS. Odra Szarlej I. — KS. Zgoda Bielszowice I.
dogrywkę 13 minut.

Zj. P. Sp. Król. Huta I — KS. Pogoń N. Bytom I
dogrywkę 22 minuty.

KS. Iskra Siemianow. I. — WKS. Tarn. Góry I.
dogrywkę 10 minut.

KS. Silesia Paruszowice I. — KS. 22 M. Dąbr. I.

KS. Rożdzień-Szop. II druż. — KS. Diana II. druż.
dogrywkę 47 minut.

Z Wydawnictw.

„Kobieta Współczesna“.

Po przerwie wakacyjnej, dziś ukazał się Nr. 27-my tygodnika „Kobieta Współczesna“, który przynosi nam cały szereg interesujących i aktualnych artykułów. Artykuł wstępny od redakcji p. t. „Postawa wobec życia“ — zapowiadający dalszy ciąg cyklu „O podstawy moralne współczesnego życia“. Następnie artykuły pióra znanych autorek o treści poniżej wymienionej: „W trosce o dzień jutrzejszy“ — T. Męczkowskiej, „Prasa a młodzież“ — Stanisławy Kuszelewskiej, „W ojczyźnie Krystyny córki Lawransa“ — Zuzanny Melickiej, „Z szerokiego świata“ — Kongres Międzynarodówki, „Drzwi otwartych w Sztokholmie“ — Aliny Trusiewiczowej. W dziale literackim czytamy: „Oni“ — Heleny Boguszewskiej. „Przemienienie“ — Donn Byrne, w przekładzie St. Kuszelewskiej i wiele innych. W dodatku „Mój Dom“ otrzymujemy wskazówki kulinarne, rady praktyczne, mody i kosmetyka. Na tablicy robót — projekt poduszki aplikowanej, wzór Atelier Tekstylnego w Krakowie.

Odpowiedzi redakcji.

T. W. w Gorzycach. Nie zajmujemy się sprzedażą książek, jednakże zapytywaliśmy się w drukarni „Katolika“ w Bytomiu, która jednak nie posiada już na składzie powieści „Sieroty“. Tak komplety oprawne jak i zeszyty pojedyńcze są zupełnie wyprzedane.

F. J. w Zawadzie koło Pszowa. 1) Wszystkie piśmienne zgłoszenia oddaliśmy nadawcy ogłoszenia (inserentowi), i tenże winien dać odpowiedź a nie redakcja lub administracja, 2) Nie podał Pan wieku drzewa ani też rodzaju ziemi, na jakiej rośnie odn. czy drzewo było szczepione przez oczkowanie. Prawdopodobnie brak ziemi jakiegoś składnika, który jest konieczny do rozwoju drzewa.

W. B. Blechówka. 10.000 marek niemieckich z sierpnia 1920 r. równają się 910,— zł.

A. P. Górna Wilcza. 7.200 marek niemieckich z października 1920 roku równają się 655,20 złotych.

J. P. Miedźna. Obecnie w obiegu złoty w złocie równa się złotemu papierowemu.

J. Z. Czarków. Ponieważ teściowa już nie żyje, sprawa byłaby obecnie bezskuteczną. Należało zaraz po zasądzeniu stawić skargę za fałszywą przysięgę.

St. No. 120. Po zamążpójściu traci Pani prawo do renty. Spółka Bracka w Tarn. Górach płaci pewną odprawę wdowie po zamążpójściu. Czy jednak „Reichsknappschaft“ takie zapomogi wypłaca, powiedzieć nie możemy, przeto radzimy zapytać się w tej kasie, z której otrzymuje Pani rentę.

Z. P. 1. G. W sprawie nam podanej radzimy zwrócić się do następujących handlarzy znaczków: P. Łabecki, Warszawa, Marszałkowska 142, mieszk. 5; A. Pachoński, Warszawa, Jasna 16; J. Witkowski, Poznań, Skrytka pocztowa 370.

Władysław Mikieta. 7.000 marek niemieckich z października 1921 roku równają się 392,— zł.

M. P. w B. Komorne od sublokatora należy się lokatorowi, więc nie właścicielowi domu (gospodarzowi).

Program radjowy.

Czwartek 10 września 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Odczyt p. t. „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego“. 15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Odczyt p. t. „W służbie Rzeczypospolitej“. 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt p. t. „Zwiedzajcie Wileńszczyznę“. 18.00 Koncert solistów. 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Jerzy Langman: „Śląskie koronki ludowe“. 19.50 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty harcerskie. 20.15 Muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko p. t. „Miss Hobbs“. 22.00 Feljeton p. t. „Od łuczywa do neonu“. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Recital śpiewaczy p. Wiktorji Pastówny. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek 11 września 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „Nowe zasady dzielenia wyrazów uchwalone przez Polską Akademję Umiejętności“. 15.45 „Nie trzeba nienawidzieć“ — opowiadanie Cioci Heli dla dzieci starszych. 16.00 Kącik krótkofalowy. 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt. 18.00 Recital śpiewaczy p. Andy Kitschman. W programie wyjątki z oper mało znanych. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny. 19.30 „Świat owadzi w jesieni“. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.00 Feljeton p. t. „Generał Nogi“ (w dwudziestą rocznicę śmierci). 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 12 września 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych. 15.45 Intermezzo muzyczne. 16.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „O Janku Wędrowniczku“ — Marji Konopnickiej. 16.30 Piosenki Z. Noskowskiego do słów Marji Konopnickiej. 16.55 Odczyt p. t. „Darwinizm we współczesnej biologji“. 17.15 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (p. H. Reutt). 17.35 „W krainie róż i ruin“. 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 „Sztukmistrze rachunkowi“. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert popularny. 22.00 W rubryce feljetonów „Na widnokręgu“. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Koncert Chopinowski. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kronika radjowa.

„Sobieski pod Wiedniem“ — w Polskiem Radjo.

16. IX. w cztery dni po rocznicy wiekopomnej bitwy pod Wiedniem nada rozgłośnia wileńska na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja piękne słuchowisko historyczne pióra panny M-skiej p. t. „Sobieski pod Wiedniem“. Akcja rozgrywa się w zdobycznym namiocie Wielkiego Wezyra, gdzie utrudzony wysiłkiem wojennym Król Jan III komentuje wydarzenia wojenne, i oglądając bogaty łup, dyktuje list do swej ukochanej królowej Marysieńki.